Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 23 lipca 1939 r. Nr 28/29

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa — Toruń

Do Kupiectwa Polskiego w Piotrkowie Tryb.

Zgodnie z życzeniem **Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie Tryb.**, redakcja **„Narodowego Życia Gospodarczego“**, poczynając od niniejszego numeru, będzie stale zamieszczać komunikaty i wszelkie wiadomości gospodarcze z terenu Piotrkowa i powiatu, w celu informowania ogółu miejscowego kupiectwa polskiego.

Aby więc każdy kupiec polski mógł być należycie w swoich sprawach informowany za pośrednictwem „Narodowego Życia Gosp.“, jako swojego rodzaju łącznika między nim a Zarządem Stow., jest bardzo pożądanym stale czytać nasze czasopismo.

Niewątpliwie każdy kupiec polski w Piotrkowie i okolicy stanie się naszym stałym czytelnikiem i powiększy w ten sposób polskie szeregi, przepojone jedną wolą i jednym pragnieniem — unarodowienia życia gospodarczego w Polsce.

Wiadomości z Piotrkowa — wewnątrz numeru.

REDAKCJA.

OD KONIUNKTURY DO KRYZYSU

Trzy czynniki mają wpływ decydujący na rozwój rynku finasowego państwa. Są to:

1) koniunktura gospodarcza,

2) układ stosunków politycznych węwnątrz kraju,

3) układ stosunków politycznych zagranicznych.

Bezwzględny wpływ na rynek finansowy ma zawsze pierwszy czynnik. Drugi zaczyna odgrywać ważną rolę, gdy się w kraju zanosi na rewolucję, natomiast trzeci — gdy stosunki polityczne z sąsiadami są w stanie podniecenia, gdy w ogóle stosunki międzynarodowe notują wiele sprzecznych interesów w dziedzinie ekonomicznej, a specjalnie politycznej.

Reasumując: czynnik pierwszy — koninktura gospodarcza ma głos decydujący w czasach normalnej pracy, nie mąconej żadnymi potrząseniami szabelką, wyścigiem zbrojeń i paradowymi mówkami à la Hitler. Pozostałe dwa — okres niepokojów wewnętrznych lub zewnętrznych, okres nieodpowiedni na mrówczą pracę milionów obywateli, nie umiejących żyć dniem dzisiejszym i chwilą bieżącą; to okres niepewnego jutra, niezabezpieczonej przyszłości, urodzajna gleba dla zbierania plonów przez ludzi szukających okazji do dobrego zarobku, różnego autoramentu hochsztaplerów, koniunkturalnych kupców i przemysłowców, szantażystów, paskarzy żywnościowych, wydrwigroszy, bałamutów politycznych. Jak każdy pasożyt, tak ci wszyscy żyją na zdrowym organiźmie społeczeństwa, nie mając żadnych skrupułów w otdynarnym okradywaniu spokojnego i pracowitego obywatela.

Koniunktura gospodarcza może układać się niepomyślnie na skutek niedomagań wybitnie ekonomicznych, np. braku dostatecznej ilości surowców, kapitałów, złej organizacji wytwórczej lub sprzedażnej, nadprodukcji i t. p. Wkraczamy wówczas w okres zaognienia o innym charakterze i którego źródło leży nie w politycznym układzie sił narodowych i międzynarodowych, lecz w wadach ustroju gospodarczego lub jego poszczególnych tylko dziedzinach.

Zwiemy to kryzysem ekonomicznym. Jest to okies załamania się koniunktury gospodarczej. Może trwać krócej lub dłużej, zawsze jednak pozostawia po sobie osad niepewności, możliwość powrotu w gorszych rozmiarach, a przedewszystkim podważa wiarę w stałość pomyślnego rozwoju stosunków gospodarczych. Nawrót do „lepszych czasów“ trwa zwykle dość długo, gdyż zaufanie, raz poderwane, trudno na nowo wskrzesić do dawnych rozmiarów. Należy przeciwdziałać za wszelką cenę, ażeby kryzys gospodarczy nie skończył się kryzysem zaufania, pociągającym za sobą w ogonie biedę ekonomiczną na dalsze miesiące i lata.

Począwszy od 1929 r. nękał nas kilka lat kryzys ekonomiczny wywołany — według sprzecznych opinij jednych— nadprodukcją i przesyceniem rynku towarami, zubożeniem szerokich mas rolniczych na skutek niskiej rentowności kultury rolnej, a więc tym samym spadkiem siły nabywczej wsi, według drugich zaś mają to być jeszcze skutki wojny światowej, która stała się datą przełomową w historii Europy i świata zresztą, a która w gruncie rzeczy nie załatwiła szeregu problemów żywotnych, pozostających w dalszym ciągu sprawami otwartymi, czekającymi na ostateczne uregulowanie.

Tymczasowość powojennego „status quo“ objawiła się w całej rozciągłości w ciągu ostatniego pięciolecia, brzemiennego w wypadki o znaczeniu dziejowym.

Przede wszystkim na całokształcie zagadnień międzynarodowych mści się niezałatwienie sprawy polskiej po myśli naszych żądań, przedstawionych przez Romana Dmowskiego na Konferencji Pokojowej w Wersalu. Konsekwencje odczuwa dziś świat cały na własnej skórze. Może w gorącyyh dniach tegorocznego lata przyjdzie nareszcie należyte zrozumienie dla istotnych potrzeb Polski i pomoc w ich zrealizowaniu.

Nie mogliśmy się pogodzić i nie pogodzilibyśmy się nigdy ze stanem, który nas wyraźnie krzywdzi, a który przyjąć musieliśmy pod presją różnych czynników, wywodzących się z pod masońskiego fartuszka. Jeżeli dzisiaj sfery, które chciały widzieć Polskę słabą, uznały swój błąd, myśl polityczna Dmowskiego po Jego śmierci dopiero znalazła bełne uznanie. Ale to jeszcze nie załatwienie „problemu polskiego“, na co czeka cała Polska.

„Kryzys gdański“ jak niektórzy próbowali nazwać robienie na złość Polsce przez Wolne Miasto, dla nas nie jest kryzysem, bo my z tym kryzysem w każdej chwili skończyć potrafimy i to w taki sposób, w jaki sposób uznamy za stosowne, a jednocześnie w taki, jaki pewnym „führerom“ najbardziej do rozumu przemawia. I śladu po tym kryzysie nie pozostanie.

Kryzys gospodarczy ma to do sibie, że rezultatem jego jest osłabiony ustrój gospodarczy. Polska przechodzi obecnie próbę dziejową, z której wyjdzie zwycięska i zdrowa i której wynikiem nie będzie powojenne „status quo“ lecz „status quo ante“, jak było przedtym.

Granice Polski muszą się przesunąć na północ i na zachód.

Władysław Lubnaar.

Każdy polski kupiec powinien popierać taką prasę, która uczciwie i odważnie broni jego interesów i szczerze propaguje ideę unarodowienia handlu.

Rozpowszechniajcie wśród swoich znajomych **„Narodowe Życie Gospodarcze“.**

Wobec nawału aktualnego materiału redakcyjnego zapowiedziany, a bardzo interesujący artykuł p. t. **„Wytwórca — to nietylko rzemieślnik, ale i kupiec“**, odkładamy do następnego numeru.

RZEMIOSŁO POLSKIE W OBRONIE KRAJU

W dniach 16 i 17 lipca r. b. odbył się u stóp Jasnogórskiej Pani II Ogólnopolski Kongres Rzemiosła pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju“.

Zwołanie Kongresu przypadło w dzień po wszystkich obchodach w całym kraju 529 rocznicy wielkiego zwycięstwa Polaków nad butnym Krzyżactwem. pod Grunwaldem. Zbieg tych dwuch doniosłych uroczystości ma swoją wymowę.

Rzemiosło polskie, przeniknięte głęboką miłością Ojczyzny, radziło w stolicy Królolowej Polski, dając wszystkim wyraz równie głębokiej miłości Boga.

Żyjemy w obliczu grożącego nam z zachodu niebezpieczeństwa, tak samo jak nasi praojcowie przed z górą pięciuset laty, kiedy się gotowali do walnej rozprawy z Krzyżakami. To też rzemiosło polskie, które daje wyraz głębokiego patriotyzmu w oparciu o uczucia religijne, spełni niezawodnie wielką w życiu naszego narodu misję i walnie się przyczyni do podwtórzenia Grunwaldu.

Kiedy Władysław Jagiełło w ciągu 10-ciu lat gotował się do rozprawy z Krzyżakami, korzystał z ofiarnej pomocy przede wszystkim rzemiosła, które na ówczesne czasy — z braku przemysłu na dzisiejszą miarę — zaspokajało potrzeby wojenne.

Dzisiaj warunki bytowania jak również potrzeby ludzkie zmieniły się nie do poznania. Nie mniej jednak odda nam ono niepomierne usługi.

Nie trzeba zapominać, że każdy naród tyle okazać może siły, na ile go stać. Jeśli więc chodzi o jego siłę materialną; jest ona zależna od własnej prężności gospodarczej. Przemysł w Polsce w lwiej części jest niepolski. Pozostaje rzemiosło, które — jakkolwiek w znacznej części opanowane jest przez obce żywioły, w pierwszym rzędzie przez żydów, odegra jednakże jedną z najważniejszych rolę szczególnie w momencie powtórzenia Grunwaldu.

Jest rzeczą dla każdego pewną, że obce żywioły gospodarcze są w przełomowych momentach życia narodu niepewne, a niekiedy wręcz szkodliwe. Dla nich z pojęciem Ojczyzny nigdy się nie skojarzy potrzeba ofiar z krwi i mienia. Co innego jest polski rzemieślnik. Przepojony uczuciem całkowitego oddania Ojczyźnie, podobnie jak 529 lat temu zaopatrzał wojów Jagiełłowych w sprzęty potrzebne do wojny, tak samo dzisiaj spełni on, na którym szczególnie opiera się dzisiaj polska produkcja, swój obowiązek bez reszty. (—)

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE W SKAWINIE

oddziałem niemieckiego i hitlerowskiego koncernu

Polakożercza jednodniówka Fritza Henckla z Düsseldorfu była klasycznym przykładem ukrytych celów gospodarczej i handlowej działalności przedsiębiorstw niemieckich mających swe oddziały poza granicami Rzeszy. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo w zrozumieniu niebezpieczeństwa politycznej misji przemysłu niemieckiego zbojkotowało wyroby Henkla i Persila. Bankructwo jednej firmy niemieckiej nie usuwa jednak niebezpieczeństwa tak długo jak długo w ogóle w Polsce będą mogły działać i istnieć oddziały i filie niemieckich zakładów, których centrale mieszczą się w Rzeszy. Zbojkotowanie takich firm i konfiskata ich mienia urasta w obecnej chwili do godności przykazania narodowego. Każda placówka gospodarcza zależna od Niemiec musi zniknąć z powierzchni życia w Polsce i ustąpić miejsca Polakom. Czas najwyższy by w imię tych przesłanek i dobra narodu ogłosić bojkot niemieckiej firmy Henryka Francka Synowie w Skawinie i przyprowadzić ją do upadku.

Firma ta jest spółką akcyjną o kapitale 9 milj. zł. podzielonych na 15 tys. akcji na okaziciela po 600, zł. 14,400 akcji posiadają obcokrajowcy, 600 tylko sztuk mają Polacy. Jako członek zarządu figuruje jeden tylko obywatel polski St. Rosenberg ze Skawiny. Prokurentami są obcokrajowcy: Fr. Schöninger, J. Schuster i Krajnowicz. Do rady nadzorczej należą cudzoziemcy: Walter Frack z Linzu jako prezes, W. W. Shephert z Londynu, Fritz Bon z Zurychu i 3 Polaków.

Zakłady macierzyste Franka znajdują się w Niemczech w Linzu i w Berlinie. Liczba oddziałów w Rzeszy (w Ludwigsburgu, Halli, Neuss, Magdeburgu itd.) oraz za granicą dochodzi do kikudziesięciu. Oddziałem zagranicznym są też zakłady w Skawinie. Na czele wszystkich fabryk w Rzeszy i za granicą stoją niemcy Walter, Richard i Otto Frankowie, a do niedawna jeszcze Robert Franck zmarły w Ludwigsburgu.

Oddział w Skawinie jest bezpośrednio zależny i poddany dyspozycjom domu macierzystego w Linzu dokąd ze Skawiny wysyła się raporty i sprawozdania, a stamtąd przychodzą do Polski rozkazy i instrukcje. Rewizji ksiąg w Skawinie dokonują niemcy z Linzu. Wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone są wyłącznie przez niemców i obcokrajowców. Pracownicy firmy pod presją władz zakładów byli ubezpieczani w zagranicznej instytucji w Schaffhausen. Przedstawiciele pracujący w Polsce mogli otrzymać pożyczki z firmy tylko za zgodą Waltera Francka z Linzu. Osoby przeznaczone przez centralę w Linzu lub w Berlinie na kierownicze stanowiska w oddziałach zagranicznych odbywają specjalne wyszkolenie w Niemczech. W korespondencji handlowej Skawina posługuje się językiem niemieckim jakoby urzędowym. W Polsce Odrodzonej przez 16 lat Franck sprzedawał towary na Pomorzu i Śląsku w opakowaniach niemieckich. na których nie było wzmianki o Skawinie a tylko o Ludwigsburgu, Berlinie i Halli.

Frank podtrzymując w Polsce sympatię do niemieckich towarów, przysługiwał się sposobem reklamowym nie tylko niemcom, lecz także ukraincom. Do dziś reklamy Francka w języku ukrainskim docierają aż po wileńszczyznę będąc propagandą dla języka „narodu ukraińskiego“ w województwach południowych i wschodnich. Czyni się zaś to ku zadowoleniu „Führerów“ z Niemiec pragnących sukcesu ukraińskiego w Polsce pod kątem widzenia interesów Rzeszy. Niby reklama, a właściwie propaganda politycznie zabarwiona. To niejeden zresztą grzech Skawiny, która zależnie od terenu stara się uchodzić za firmę polską, ukraińską, niemiecką, nawet żydowską.

Czyż wobec tak zakłamanego oblicza firmy Henryka Francka Synowie duch w Skawinie może być inny aniżeli w Linzu, Ludwigsburgu i Berlinie? A tam Heinr. Frank Söhne to asy hitlerowskie, zasłużone dla reżimu. Według 2 numeru Der Markenartikel z rb. miesięcznika wychodzącego w Berlinie, niemieckie władze państwowe i partyjne uznały zakłady w Ludwigsburgu za wzorowe przedsiębiorstwo narodowo-socjalistyczne, a zarząd centrali berlińskiej otrzymał dyplom partyjny za pracę w duchu hitlerowskim. Przyznanie takiego dyplomu firmie o światowym zasięgu jaką są Henryka Francka Synowie ma szczególną wymowę. Imperialistyczna Rzesza wynagradza w ten sposób trud poniesiony dla jej zasadniczych celów podboju ziem w Europie. Nikt inny zaś nie może przysłużyć się niemieckiej propagandzie za kordonem i niemieckiemu wywiadowi tyle, ile zagraniczne placówki niemieckich przedsiębiórtw przemysłowych i handlowych. Dla tego działalność oddziału w Skawinie, jako podporządkowanego Linzowi i Berlinowi musi budzić poważne obawy. Firma ta bowiem pośrednio i bezpośrednio oddaje usługi Rzeszy i służy wrogim nam interesom niemieckim. Skawina czuje się związana zarówno z Rzeszą jak i z niemczyzną w Polsce. Stąd przedstawiciele Skawiny konferowali w Poznaniu w skonfiskowanym niemieckim Domu Ewangelickim, stąd tam angażowano nowy personel. Zaiste patriotyzm Francka ze Skawiny jest zastanawiający. Tylko dla kogo korzystniejszy — dla Polski czy dla Reichu?

Nie ulega wątpliwości, że Henryka Fracka Synowie ze Skawiny dłużej w Polsce pracować nie mogą. Hydrze niemieckiej musimy pocinać wszystkie łby. Jednym był Persil, drugim jest Franck, a z kolei pójdą dalsze, a wszystkie dla naszego bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Falą bojkotu niemieckich wyrobów obejmujemy od teraz wszystkie towary: Franck, Enrilo, Karo, kawa Kneippa, Rosil, Kathreinera, Kolba, Hawaka, Bejota, Rycerska.

Wzywamy społeczeństwo do zdecydowanej postawy wobec Francka. Walka bowiem musi być systematyczna, aż do ostatecznego upadku żerującej na polskim organiźmie niemczyzny.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Powstanie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Kupieckich

Dnia 5 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa H. Bruna odbyło się Walne Zebranie Związku. Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Kupieckich W zebraniu wzięli udział przedstawiciele 17 — tu Spółdzielni na dwadzieścia kilka zrzeszonych.

Zgodnie z uprawnieniem nadanym przez Pana Ministra Skarbu, zezwalającym na zawiązanie przez spółdzielnie kupieckie związku rewizyjnego, obecni jednomyślną uchwałą powołali go do życia. W ten sposób położone zostały podstawy pozwalające na rozwój polskiego hurtu, bo o ile poprzednio hurt polski, dla braku kapitałów nie mógł skutecznie konkurować z hurtem żydowskim, to obecnie, zrzeszywszy się na zasadach spółdzielczych i uzyskawszy, dzięki zawiązaniu związku rewizyjnego uprawnienie spółdzielcze będzie mógł zaofiarowywać swój towar polskiemu detaliście po cenie konkurencyjnej.

W skład Zarządu Związku weszli pp. sen. Barcikowski (Warszawa), poseł B. Sikorski (Warszawa), Matuszewski M. (Żyrardów), Lipka K. (Cieszyn), Woźniak F. (Poznań) i Piestrzeniewicz L. (Łódź).

Do Komisji Rewizyjnej weszli p.p. dyr. A. Czarnecki (Warszawa) Leonowicz W. (Wołkowysk), L. Szadziński (Tarnów)

I zastępcy pp. Kilański A. (Warszawa) Kobyliński St. (Sokołów Podl.) Zebranie przyjęło przedstawiony preliminarz oraz program prac, zreferowany przez dyrektora p. Wł. Ćwikla.

Powstanie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Kupieckich zostało powitane przez Polskie Kupiectwo z uznaniem i zadowoleniem. Kupiectwo Polskie jest przekonane, że działalność Spółdzielni Kupieckich w dziedzinie hurtu odda życiu gospodarczemu Polski wielkie usługi i stanie się nowym etapem walki o unarodowienie handlu.

Dlaczego obniżają się obroty kupców łódzkich

Widzewska Manufaktura w Łodzi stała się już głośną nietylko w naszym mieście, ale w całej Polsce. Poprostu nie schodziła z łamów prasy codziennej, która opisywała skwapliwie każde prześladowanie i wyzysk robotnika polskiego. Ale i również firma ta z Uszerem Kohnem na czele, ongiś niepodzielnym władcą Widzewa — godna jest uwagi prasy branżowej, gospodarczej, do której się zalicza nasze pismo. Bo i kupcy polscy w Łodzi byli objektem prześladowania, tak samo jak robotnicy. Tak, chociaż brzmi to nierawdopodobnie, jest jednak faktem! Na czym polegało to prześladowanie? Oto temat naszego artykułu.

Nie tak dawno czytałem gdzieś dowcip, który warto tu zacytować:

— Moja żona robi zawsze to, co chce.
— A ty?
— Ja także.
— Jakto także?
— Ja także robię, co żona chce.

Takim wszechwładnym na Widzewie doniedawna był też Uszer Kohn. Robił to, co chciał w swej fabryce. A robotnicy jego? Także. Oczywiście także robili to, co... chciał ich pan i władca.

Wyzyskiwani niemiłosiernie, skolei musieli dawać swe szyje w dyby, jakim był przymus — kupowania w konsumie fabrycznym, zwanym też od nazwiska: Kohn, — „kohnsumem“, Przymus? Tak. Ba, nawet niewola gospodarcza i społeczna robotnika polskiego, którą odczuli bezpośrednio na swej skórze również wszyscy kupcy na Widzewie.

Jeszcze przed niedawnym czasem w Widzewskiej Manufakturze nagle zabrakło pieniędzy na .. wypłatę robotników, Fabryka szła w pełnym galopie, kupcy z całego kraju i zagranicy brali towary i płacili, tylko przy wypłatach robotnicy otrzymywali po.. 5 zł. tygodniówki „à conto“. Zaległości rosły z dnia na dzień. W ten sposób łamano opór robotników, którzy nie chcieli kupować towarów w „kohnsumie“ kohnowskim. W rezultacie zrozpaczeni robociarze łódzcy brali towary do wysokości 50 proc. swych zarobków, co jest już zabronione prawnie, towary, które potrzebowali, jak i również takie produkty, które nie potrzebowali, zbywając je za grosze i demoralizując rynek i odbiorcę. Ci zaś, którzy się jeszcze wzdragali, byli wzywani do administracji i redukowani, „gdyż Wima nie ma pieniędzy na wypłatę“ — mówiono im na pożegnanie. W ten sposób Kohn tryumfował, deptał po haśle „swój do swego“, zyskiwał podwójnie, raz na pocie robotnika, drugi raz na jego krwawicy.

Niejeden kupiec z Widzewa robił z tej racji dosłownie bokami, a dziesiątki z nich upadło z kretesem. „Towarzysz“ Augustyniak oraz „towarzyszka“ Borowiakowa, oboje z klasowego związku włókniarzy, bo za ich „rządów“ odbywał się ów proceder, mogli stwierdzić naocznie, jak upadały bandlowe placówki „endeckie“ znienawidzone przez nich śmiertelnie. Istotnie, 30.000 mieszkańców Widzewa, nagle przestało konsumować i kupować w sklepach prywatnych, zato straszliwie wzrosła „kohnsumcja“ w konsumie fabrycznym na Widzewie.

Dziś wiele się już zmieniło. Kohn już nie jest panem i władcą na Widzewie. Fabryką rządzi syndyk. Stwierdzonem zostało, że z finansami i wypłatami robotników robiono spesjalną politykę przysporzenia obrotów firmie, co przygwoździło winę żyda. Ale konsum dalej istnieje i 20 proc. zarobków „trzeba“ jednak pozostawić w fabryce. Podobno, nie jest to przymusowe, „ale trzeba“.

„Co znaczy „trzeba“? Z kilkudziesiątków tysięcy złożona rzesza kupców w Łodzi domaga się kategorycznie wraz z robotnikami, by pan syndyk **zlikwidował konsum przy fabryce. Tylko to daje gwarancję, że od tej chwili nie będzie tu nadużyć i zmuszania robotników do kupowania w fabryce. Niech robotnik Widzewskiej Manufaktury będzie panem swego grosza i niech z nim robi co sam chce.**

Polonus.

ODEZWA

Do Kupiectwa Chrześcijańskiego w Piotrkowie

Stojąc w obliczu doniosłych wypadków dziejowych, gdy o losach narodu zdecydować ma jednolita postawa społeczeństwa, **Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie** zwraca się z gorącym apelem do całego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Piotrkowie i pow. Piotrkowskim o jaknajliczniejsze przyjęcie udziału w prowadzonej zbiórce na F. O. N.

Życzeniem kupiectwa jest zakupienie sprzętu dla miejscowego garnizonu. Wierzymy, że nikogo z nas nie zabraknie na wspólnej liście ofiar, na wymieniony cel. Wierzymy, że patriotyzm kupiectwa nie ograniczy się do entuzjazmu, ale zdyskontowany zostanie materialnie, w takiej wysokości na jaką go stać w zrozumieniu dobrze pojętego interesu własnego poprzez interes ogólno narodowy.

Wierzymy, że realizm kupiectwa trafnie ocenia dzisiejszą sytuację, że realizm ten w naszej akcji przyjmie takie rozmiary, które postawi Kupiectwo Chrześcijańskie pow. Piotrkowskiego w pierwszym szeregu obywateli niosących Ojczyźnie naszej pomoc materialną, od której, w dużej mierze zależna jest obrona granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział w Piotrkowie Tryb.

Izby Skarbowa nakręcają koniunkturę

Mimo, że przeciętny obywatel — płatnik u nas — jak pisze „Słowo Narodowe“ — przyzwyczaił się do tego, że władze skarbowe przy wymierzaniu podatków mają skłonność do wygórowywania stawek, by później temu i owemu przy bardziej umiejętnym „targowaniu, obniżyć je, to jednak tego roku wymiary straty się rażąco wysokie i wywołują większe, niż co roku, narzekanie sfer płatniczych.

Szczególnie dotyczy to kupców i przemysłowców, których płatności wobec skarbu są bardziej płynne i dlatego szczególnie nadają się do zabiegów wymiarowych. Niedawno podawaliśmy jaskrawe przykłady wymierzania podatku przemysłowego i dochodowego w formie ryczałtu. Wskazaliśmy wtedy na niebezpieczne i dla Skarbu Państwa i dla przedsiębiorców, zwłaszcza Polaków, konsekwencje przeciążenia podatkowego. Zwróciliśmy wtedy uwagę, że fiskalizm we własnym i państwa interesie nie powinien wyprzedzać wzrostu dochodowości.

Normy średniej dochodowości podwyższono

Dzisiaj poruszamy to zagadnienie w związku z ustaleniem t. zw. norm średniej dochodowości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na rok podatkowy bieżący. Normy te w projekcie Izb Skarbowych w sposób nieuzasadniony zostały podwyższone prawie dla wszystkich kategorii przedsiębiorstw.

Sądząc po tym, władze skarbowe są zdania że w bieżącym roku konjunktura znacznie wzrosła, względnie wzrośnie i dochodowość przedsiębiorstw nie tylko nie pogorszy się, ale wprost przeciwnie bardzo wydatnie polepszy. Takie postawienie sprawy wywołało wzmożoną falę niezadowolenia zainteresowanych płatników, zwłaszcza tych początkujących i solidnych, którzy nie umieją czy nie chcą popełniać t. zw. „defraudacyj podatkowych“. Należy pamiętać, że do takich płatników należy większość kupców i przemysłowców Polaków z naszego terenu i z tego względu sprawa ta podwójnie nas obchodzi.

Zdanie Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie

Pewne środowiska kupieckie polskie wysunęły nawet zarzuty pod adresem Izb Przemysłowo Handlowych, że nie bronią należycie spraw kupiectwa przed wzmożonym naciskiem śruby podatkowej. Możliwe, że dużo słuszności tkwi w tych zarzutach, ale trzeba podnieść, że o ile chodzi o normy dochodowości, to naprzykład

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie tego roku przy opinjowaniu projektów Izb Skarbowych zwróciła. Ministerstwu Skarbu uwagę, że żadną miarą nie może się dopatrzeć uzasadnionego powodu, dla którego Izby Skarbowe we Lwowie i Stanisławowie przyjęły normy wyższe aniżeli w roku 1938. Stosunki: bowiem zarówno w przemyśle jak i w handlu w 1938 r. nie zmieniły się w porównaniu z rokiem 1937 w takim stopniu, by jakakolwiek podwyżka norm była uzasadniona. Dlatego też Izba zgłosiła jako postulat generalny, ustalenie norm w wysokości nie wyższej, jak na rok podatkowy 1938 Prócz tego zgłosiła konkretne postulaty w odniesieniu do 71 pozycyj projektu.

Trudno wymieniać wszystkie, a tym bardziej przedstawiać poszczególne pozycje Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Orientacyjnie tylko podajemy, że konkretne zmiany zaproponowano m. in. także w odniesieniu do sprzedaży chleba z cudzego wypieku, cukru, dewocjonaliów, kilimów, artykułów elektrotechnicznych, wyrobków szklanych i porcelanowych galanterii skórzanej, wyrobów masarskich, towarów mieszanych, nabiału w mniejszych miastach, skór, dochodowości sklepów spożywczych, skupu ziemiopłodów, dochodów pośredników.

Gdzie ukazała się nowa fala kryzysu

Rzeczowymi dowodami wykazano, że pewne gałęzie przemysłu przechodzą silny kryzys. Dotyczy to szczególnie kilimkarstwa, deglarstwa i półfabrykatów drzewnych, czyli dziedzin, w których po rolnictwie zwykle najwcześniej występują objawy niedomagań gospodarczych ogólnych. Tymczasem władze skarbowe tego wszystkiego nie widzą, a raczej widzą więcej, aniżeli można zobaczyć.

Bojkotujmy miód pochodzenia obcego

Gremium Polskich Kupców Chrześcijańskich w Zbarażu nadesłało nam pismo, że wobec sezonu na miód, w którym szczególnie firmy żydowskie, znajdujące się w Małopolsce Wschodniej, ogromnie się materialnie bogacą, należy popierać tylko firmy polskie.

Mianowicie „Eksport Miodu i Ziemiopłodów Józef Chruściel w Zbarażu“ jest jedyną tego rodzaju rdzennie polską placówką i zasługuje na pełne poparcie. Gremium Polskich Kupców Chrześcijańskich prosi o pomoc w uświadamianiu polskiego społeczeństwa na terenie całej Polski o wrogich nam i anonimowych firmach, które mają zasięg ogólnopolski i są wielką przeszkodą w unarodowieniu tej gałęzi handlu.

Dla orientacji podajemy obce firmy handlujące miodem:

1) Biliński i Syn (Ukraincy) w Zbarażu,
2) Buczkowski Piotr i Ska (wynajęte nazwisko przez żydów Zisie Hammer i Szmul Zimring) w Zbarażu,
3) Małopolski Eksport Miodu (żydowska J. Fraunglas) w Zbarażu,
4) Pasieka Senyka (Ukrainiec) w Zbarażu.

Jak kto pracuje dla eksportu

Dowiadujemy się, że firma portugalska Lucio de Agular Frazao Lisboa zwróciła się do miarodajnych instytucyj w Polsce z prośbą o wskazanie dostawców patyczków zapałczanych oraz pudełek do zapałek. W sprawie tej zainterpelowane zostały Spółka Akcyjna do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce (Monopol Zapałczany jak wiadomo obejmuje także produkcję i eksport patyczków i pudełek do zapałek), a także firma „Boisa", która jest jedyną firmą, której wspomniana Spółka udzieliła pozwolenia na eksport patyczków. Na to Spółka do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce odpisała, iż fabryki Spółki „nie są nastawione na wyrób patyczków i pudełek do zapałek, przeznaczonych na eksport". Jednocześnie firma „Boisa" zakomunikowała, że „nie może eksportować do Portugalii papatyczki zapałczane i pudełka do zapałek, gdyż koncesja firmy brzmi tylko na eksport słomki zapałczanej do Francji".

Skoro fabryki monopolisty na produkcję i eksport patyczków i pudełek zapałczanych nie są nastawione na wykorzystanie tych uprawnień, zaś jedyna fabryka, która z części uprawnień monopolisty korzysta, nie ma jednak prawa eksportu do Portugalii, nie pozostało nic innego, jak odpisać firmie portugalskiej, iż nie może wskazać jej dostawców żądanych patyczków zapałczanych i pudełek do zapałek.

Ten świeży wypadek świadomego marnowania przez Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce możliwości polskiej gospodarki narodowej, wynikających z posiadania doskonałego drzewnego surowca zapałczanego, sił roboczych i technicznych, pobytu it.p. nasuwa smutne refleksje. Egoistyczna polityka wspomnianej Spółki, która stanowi ekspozyturę szweckiego trustu zapałczanego i jedynie interesom tego trustu służy, stanowiła już niejednokrotnie przedmiot ostrej krytyki prasowej oraz interpelacyj poselskich, co jednak, jak widzimy, dotąd nie odniosło pożądanych skutków.

Zażydzenie Tomaszowa Maz.

Niestety, jak większość miast w Polsce, również i Tomaszów Maz. jest ogromnie zażydzony. 33 proc. ogółu ludności stanowią żydzi. Ale, jeśli chodzi o odsetek żydów w życiu gospodarczym tego miasta, to sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Oto naprzykład na ogólną ilość legalnych zakładów krawieckich należących do żydów — polskich zaledwie jest 13, czyli zaledwie 4,3 proc. (!); na 200 zakładów rzeźniczych — polskich jest około 50, czyli 25 proc.; na 300 zakładów szewskich — polskich jest 50, czyli 16,6 proc; na 28 zakładów stolarskich — polskich jest 6, czyli 21,4 proc. Również i w handlu Polacy stanowią znikomy odsetek. Jeśli zaś chodzi o adwokaturę — żydzi panują tu niepodzielnie: nie ma ani jednego adwokata Polaka.

Tak wygląda 45 tys. miasto w centrum Polski.

Nie dziw, że w takim razie i magistrat Tomaszowa nie jest wolny od Izraela. Poczynając od urzędników, a kończąc na woźnych, widzi się niemal wszystkich żydów, przy pewnym procencie Niemców.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych socjaliści wraz z żydami zdobyli większość — sytuacja zatem w magistracie nie ulegnie zmianie. Sz.

Okazje do handlu z zagranicą

1) Firma jugosłowiańska pragnie objąć przedstawicielstwo na tkaniny wełniane w stanie surowym, i wykończonym, w szczególności popeliny tkaniny bieliźniane (4200/59).

2) Firma amerykańska w New-Yorku pragnie nawiązać stosunki handlowe z tkalniami juty i bawełny (3984/39).

3) Firma słowacka pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami modnych tkanin wełnianych męskich i damskich, dodatków krawieckich tkanin podszewkowych z bawełny, sztucznego jedwabiu i lnu (4064/39).

4) Firma angielska pragnie objąć zastępstwo na lekkie tkaniny wełniane damskie oraz tkaniny z jedwabiu i sztuczno-jedwabne drukowane (4096/39)

5) Firma niemiecka, przenosząca się do Londynu, pragnie objąć przedstawicielstwo na wyroby dziane i rękawiczki (3856/39)

6) Firma litewska obejmuje przedstawicielstwo na tkaniny białe bawełniane i lniane, obrusy, drukowane tkaniny damskie, fantazyjne barchany, rypsy i welwety (3950/59)

7) Firma syryjska nawiąże kontakt z eksporterami tkanin lnianych, bawełnianych, płótna, skarpetek itp. (4197/39)

8) Obywatel polski, wyjeżdżający do Londynu, przyjmie przedstawicielstwa na rynki brytyjskie (4059/39)

Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

OD WYDAWNICTWA

W dniu 16 lipca r. b. tygodnik nasz się nie ukazał. Kolejnym, 28 29 numerem jest numer obecny.

W okresie t. zw. kanikuły i ogórków wszyscy ludzie pracy, szczególnie zaś odczuwający brak „sezonu" kupcy, korzystają z okazji i szukają wytchnienia i spokoju po za miejscami swych zajęć, zmuszeni jesteśmy następne numery wydawać co dwa tygodnie, aż do 13 sierpnia r. b.

Od 13 sierpnia będziemy wydawać czasopismo co tydzień.

Z życia Rembertowa

O polską jatkę mięsną

Przy końcu alei Marszałka Piłsudskiego, tuż pod poligonem rembertowskim przydałaby się jatka mięsna, gdyż wielu klientkom nie chce się pójść o pół kilometra dalej, t. j. w to miejsce gdzie skupiła się większa ilość jatek chrześcijańskich. Wobec lenistwa wielu pań gospodyń jatka żyda Ostrzegi ma powodzenie.

Rembertowscy kupcy mięsni powinni by pomyśleć o **filiach i planie** ich rozmieszczenie, bo tak się dzieje i w innych punktach miasta Rembertowa.

Polski kupiec woli żyda

Przy ulicy gen. Sosnkowskiego 40 jest kupiec Polak niejaki p. Wrocławski, któremu nawet **ziemniaki wstawia żyd**. Gdy mu zwróciłem uwagę na niewłaściwość postępowania, oburzył się, twierdząc, że to nie moja rzecz i nie powinno to mnie obchodzić; skarżył się na mnie do moich znajomych, ale współczucia nie znalazł...

Pan ten i jego małżonka pism narodowych boją się jak ognia, pomimo to, że klientami ich są wyłącznie Polacy, a ani jeden żyd.

Państwo Wrocławscy gorszą ludzi swoim postępowaniem obłudnym.

Czyżby ziemniaki polskie były gorsze od żydowskich? Czyżby i ziemniakami Polacy nie umieli handlować?

Paniom Polkom nie ubliża to jak żydówice pikieciarzy nazywają **pomylonymi** i odsyłają **do przytułków**? Nie ubliża widocznie, bo nierzadko i one żydówicom w obelgach i wyzwiskach sekundują.

Strażnik Rembertowski.

FRASZKI

Krakowiaczek

Żył „raubritter" pewien,
Miał zamierzeń siedem.
Wssystkie w czyn wprowadził,
Został tylko jeden.

Wiele lat wojował,
Szabli nie wyjmował,
Ciągle groził komu,
Że mu ciasno w domu.

Gdy po kąsek siódmy
Sięgnął okiem wrażym,
Prędko łapę cofnął
Bo się oń poparzył.

bacz.

Przesyłki wymagające specjalnie długich platform

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż z dn. 19. VI. br. uzupełniono § 86 Tar. Tow. Cz. I B przez dodanie nowego punktu c:

c) Przesyłki wagonowe złożone z jednej sztuki o długości ponad 10 m lub z większej ilości sztuk, z których 1/3 część posiada długość ponad 10 m, kolej przewozi na żądanie nadawcy w miarę możności na wagonach-platformach specjalnej długości ładunkowej powyżej 10 m z obliczeniem przewoźnego obowiązujących taryf.

Jeżeli jednak nadawca załaduje na zamówioną platformę specjalnej długości ładunkowej przesyłkę, złożoną z sortymentów krótszych od wyżej wskazanych lub też na żądanie nabywcy, wyrażone w liście przewozowym, kolej postawi taką platformę pod przewóz towarów krótszych od wyżej wskazanych — wówczas przewoźne obliczone na zasadach ogólnych podwyższa się o 10 proc.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Wydatne ulgi w świadectwach przemysłowych

Ministerstwo Skarbu wydało w dniach ostatnich ważne zarządzenie, które winno mieć duży wpływ na wzrost zatrudnienia, szczególnie w warsztatach rzemieślniczych, które odczuwały z większą jeszcze niż średni przemysł siłą krępujące hamulce, ograniczające w latach ubiegłych pożądany rozwój placówek rzemieślniczych, w postaci granic zatrudnia dopuszczalnych przy poszczególnych kategoriach świadectw przemysłowych. Trzeba podkreślić, że zarządzenie to, które umożliwia zatrudnianie w okresie od dnia 1 lipca do 31 grudnia 1939 r. dowolnej ilości pracowników bez obowiązku uiszczenia dopłaty do posiadanego już świadectwa — zostało wydane na skutek zabiegów Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, zakomunikowanego Ministerstwu Skarbu w kilku memoriałach przedłożonych jeszcze w roku ubiegłym przez Związek Izb Rzemieślniczych. Związek Izb w swych wystąpieniach podkreślał mocno, że ze wszechmiar niepożądanym byłoby stosowanie do przedsiębiorstw rzemieślniczych rygorów wynikających z przestarzałej taryfy świadectw przemysłowych, tym bardziej, że spisywanie protokułów i stosowanie ostrych sankcji do przedsiębiorstw naruszających taryfę, mogłoby się wydawać dziwne tym, którym znane jest krytyczne stanowisko samego Ministerstwa w stosunku do uchylonej ustawy o państwowym podatku przemysłowym (świadectw przemysł.). Należy to powitać z całym uznaniem, jako ulgę oczekiwaną przez życie gospodarcze w okresie przejściowym przed wejściem w życie ustawy o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć. Jak wiadomo bowiem opłaty rejestracyjne, które wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1940 r. nie zależą wcale od ilości zatrudnionych w zakładzie pracowników.

Poniżej podajemy pełny tekst okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 30 czerwca 1939 r. L. D. V. 4030/4/39 w sprawie ulg w zakresie świadectw przemysłowych na rok 1939 w związku z akcją zwalczania bezrobocia:

„Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 46, poz. 339) i art. 15 ust. 1 ustawy o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. z 1938 r. Nr. 34, poz. 292) zarządza co następuje:

Wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe, co do których wysokość należności podatkowej w zakresie świadectw przemysłowych ustala się w zależności od ilości zatrudnionych pracowników (robotników), a które w okresie od dnia 1. VII. 1939 r. do dnia 31. XII. 1939 r. powiększą ilość zatrudnionych pracowników (robotników) ponad najwyższą normę, przewidzianą w taryfie świadectw przemysłowych, względnie w okólniku z dnia 26 listopada 1937 r. L. D. V. 39640/4/27 w związku z okólnikiem z dnia 24 listopada 1938 r. L. D. V. 27312/4/38 — Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 32, poz. 775) — zwolnione będą od obowiązku dopłaty do przewidzianej w ustawie o państwowym podatku przemysłowym ceny świadectw przemysłowych wyższej kategorii.

Ulga powyższa dotyczy tych przedsiębiorstw które w dniu 30 czerwca 1939 r. posiadać będę właściwe świadectwa przemysłowe na rok 1939, t. j. odpowiadające przepisom ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz postanowieniom wymienionym powyżej okólników i indywidualnym postanowieniom władz skarbowych w zakresie ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1939".

Pożądanym uzupełnieniem wyżej podanego okólnika byłoby umorzenie wszelkich zaległości i sum nieuiszczonych, a należnych za lata ubiegłe z tytułu świadectw przemysłowych.

Oznaczenie pochodzenia piwa butelkowego

Piwo wyprodukowane w szeregu większych browarów ukazuje się w obiegu w butelkach, zaopatrzonych, oprócz etykiet, w wyciśniętą na szkle firmę producenta. Takie podwójne oznaczenie stosowane jest w tym celu, by w razie odpadnięcia etykiety, czego w obiegu handlowym trudno uniknąć, odbiorca nie był pozbawiony orientacji, co do pochodzenia nabywanego piwa. Jednakże zauważono, że niektóre browary i rozlewnie używają butelek z wyciśniętą obcą firmą do własnego rozlewu, zaklejając jedynie wytłoczoną w szkle nazwę obcego browaru swoją etykietą. Na tle tym powstały nieporozumienia, gdyż w razie odklejania etykiety, konsument może być łatwo wprowadzony w błąd co do rzeczywistego pochodzenia piwa.

Ostatnio na skutek starań Zrzeszenia Browarów i Słodowni, przy poparciu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, wprowadzono zakaz używania do rozlewu piwa butelek firmowych obcych przedsiębiorstw. Zakaz ten ogłoszony w Nr 57 Dziennika Ustaw z r. b. jako nowela do rozporządzenia o oznaczaniu pochodzenia towarów w handlu detalicznym, wymaga by oznaczenia firmy wyciśnięte lub wydrukowane na stałe na naczyniu, były zgodne z oznaczeniami, umieszczonymi na etykiecie. Powyższy przepis wchodzi w życie w dniu 30 września b. r.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Na 10 minut

Kazano mi zejść ze swego posterunku, który się mieści na najwyższym szczycie komina łódzkiego i zameldować się w Komisariacie Straży Gospodarki Narodowej. Po chwili byłem już na ziemi, a następnie stawiłem się przed oblicze mojego przełożonego — Komisarza.

— Musicie się przedstawić swym Czytelnikom!

— Rozkaz! Panie Komisarzu!

— A więc w tył zwrot — do Czytelników twarzą naprzód. Na 10 minut! parę słów o służbie i odmaszerować spowrotem na swój posterunek.

— Rrrrooozzzkazz!!!

Prezentuję się

— Czołem wszystkim Polakom. Muszę wypełnić rozkaz i przedstawić się Wam; chociaż jestem służbistą i rozkazy wypełniam posłusznie — ten rozkaz spełniam niezbyt chętnie. Bo... to jakoś ciężko mówić o sobie, o swej służbie i t. d. Trochę to wszystko żenuje, i sami widzicie, w tej chwili piecze na swym licu raka. Pokraśniałem. Ale za to miło mi jest Was poznać Czytelnicy; a już mam taką słabość do kupców, rzemieślników i wytwórców — Polaków. Wcale nie wiecie, na Was przecie musi stać Polska gospodarcza.

Ale do rzeczy. Muszę spełnić rozkaz. Muszę! A więc Komisariat Straży Gospodarki Narodowej jest podobnym do Straży Granicznej, a moja służba do służby strażnika granicznego, który w ten sposób jest moim kolegą. Z tą tylko różnicą, że Straż Graniczna dniem i nocą idzie śladem szmuglera w pojedynkę lub patrolami, spełniając szczytną rolę żołnierza strzażującego nad dobrem Rzeczypospolitej — Skarbem Państwa. A ja zaś strzegę równie ważny skarb — Gospodarkę Narodową, na której chcą żerować równie szmuglerzy handlo go wyznania.

Eitingon w skarpetkach i białym prześcieradle

Sposoby szmuglu są rozmaite. Oto prasa narodowa zarzuca Eitingonowi, że za mało dał na P. O. P., wymieniając mu cały jego majątek. Eitingon w odpowiedzi, jakby się szmuglował przed opinią narodową Polski, zakłada skarpetki i prześcieradło i drepcze, jak przemytnik po śniegu, prostując w prasie, że ten cały majątek nie należy do niego. Zupełnie tak jak na naszej granicy. Ale od czegóż moja służba. Oko moje nie... pępek. Na łamach białego papieru ujrzało białe prześcieradło, które chciało swym bielmem omamić oko Czytelnika — i oto mieliście odsłonione je w Komisariacie Straży Gospodarki Narodowej.

Kohn pod krzakiem

A oto drugi szmugler: Kohn Uszer z Widzewa. Niesie nad sobą krzak zielony, pod którym niby pod parasolem, kryje się, uzyskując w ten sposób naturalną zasłonę. Ów krzak zielony, to kłótnie familijne Kohnów między sobą, które doprowadziły do upadłości. I znów jako Strażnik, zajrzałem pod sam krzak, czy nie kryje się tam coś przed wierzycielami i urzędem skarbowym. A nuż to jest kłótnia — krzak, a pod nim przemysł — kant. Rezultat? Interesów obu pilnuje syndyk, mianowany przez sąd.

Taką jest moja służba. Odkrywać kanty, szmugle, kombinaje, spekulacje, żerujące i zatruwające żywy organizm gospodarki narodowej. A potem je rozgłaszać w Komisariacie.

Pióro — karabinem, nabojem — dowcip

Naturalnie bronią moją jest pióro, nabojami — dowcip. Strzelam z niego mniej więcej udatnymi pociskami dowcipu czy jakiejś myśli, która sępi nieraz Wasze czoło. Czasem trafiam, czasem... pudłuję, tak jak to zdarza się często strzelcowi. Czasem mógłbym trafić wroga lecz przeszkadza mi... dekret prasowy, który szturga mi nieraz tak bronią, że nabój miast iść tam gdzie należy, strzela tuż pod mojemi nogami. Toteż wybaczcie uchybienia.

Muszę też wrócić na swój komin — do budki strażniczej by śledzić białe prześcieradła, czy zielone krzaki.

Czołem Waszmościom! Czuwaj!

Starszy Strażnik.

Przewozy kolejowe

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że w postanowieniach o przewozie przesyłek wagonowych pomiędzy stacjami o pełnych czynnościach handlowych a stacjami, oznaczonymi w spisie stacyj znakiem „Wu", z dniem 19. VI. 1939 r. w § 101 w ustępie h) dodany został nowy przepis treści następującej:

„Termin załadowania lub wyładowania uważa się zachowany, jeżeli załadowanie lub wyładowanie ukończone będzie w czasie, umożliwiającym zabranie wagonu przy sposobności pierwszego planowego obsłużenia stacji „Wu" po upływie terminu załadowania lub wyładowania; gdyby do tego czasu wagon nie był gotowy do zabrania, wówczas pobiera się opłatę za przetrzymanie wagonu za cały czas od upływu terminu załadowania lub wyładowania aż do chwili następnego obsłużenia stacji „Wu", kiedy wagon może być zabrany".

Z życia Stowarz. Kupców Polskich w Piotrkowie Tryb.

Kupiectwo na Fundusz Obrony Narodowej

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie zorganizował zbiórkę na F.O.N. wśród miejscowego kupiectwa. Do tej pory zbiórka dała następujące wyniki: zł. 1377,40 gotówką, około 800 zł. papierami wartościowymi. Z uwagi na to, że za zebraną sumę ma być ufundowany sprzęt dla miejscowego garnizonu w Piotrkowie i że dotąd zebrana została minimalna suma, zbiórkę kontynuje się w dalszym ciągu. Dla tego też Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie apeluje do miejscowego kupiectwa, by w akcji tej jak najszerszy przyjęło udział.

Nowe normy średniej dochodowości dla przedsiębiorstw handlowych.

Biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie posiada projekt nowych norm średniej dochodowości dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na rok 1939. Ponieważ normy te uległy poważnym zmianom zwyżkowym, pożądanym jest, by kupcy i zainteresowani mogli się z nimi zapoznać przez przejrzenie ich w Biurze Stowarzyszenia (Słowackiego 22). Normy te winny być brane pod uwagę przy kalkulacji cen.

W sprawie obniżki cen mydła

Centrala S.K.P. w Warszawie powiadomiona została przez Min. Przem. i Handlu, że Centralny Związek Przemysłu Mydlarskiego w Polsce zobowiązał się do przeprowadzenia obniżki cen mydła markowego I gatunku (64 proc. tłuszczu) do maksymalnej wysokości zł. 1,05 za kg. loco stacja odbiorcza względnie skład hurtownika, a dla detalisty zł. 110 za 1 kg. loco skład. Obniżke cen winna znaleźć zastosowanie w cenach płaconych przez konsumenta. W tym też celu Min. Przem. i Handlu ustaliło cenę na I-gat. mydła (64 proc. tłuszczu) w detalicznej sprzedaży do wysokości zł. 1,30 za 1 kg. Ceny winny być wprowadzone w życie z dniem 15 czerwca br. Kupcy którzy posiadali zapas mydła winni zwrócić się do odnośnych firm, które różnicę zobowiązały się zbonifikować. Komunikujemy, że do winnych nie przestrzegania cen, będą stosowane sankcje w ramach kompetencji Min. Przem. i Handlu.

Akcja unarodowienia handlu w S. K. P.

Centrala Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie przesłała Oddziałom prowincjonalnym instrukcję dla kupców Polaków i organizacji kupieckich, w sprawie unarodowienia handlu. Instrukcja wskazuje szereg zagadnień związanych z handlem co do których należy ustosunkować się następująco:

1) Kupiec Polak przestrzega zasad uczciwej kalkulacji cen i uprzejmej obsługi klienta.

2) Zwalcza zakorzeniony zwyczaj targowania się zarówno kupca jak i klienta.

3) Kupiec Polak popiera tylko polskie źródła zakupu i pilnuje by jego personel również nie kupował u żydów.

4) Przestrzega zasad pomijania żydowskich doktorów i adwokatów.

5) Nie wynajmuje lokali żydom.

6) Zatrudnia tylko polski personel.

7) Nie utrzymuje stosunków towarzyskich i handlowych z żydami.

Przypominamy, że powyższe wskazania dla kupiectwa uchwalone zostały na Ogólnopolskim Kongresie w 1937 roku. Jeśli jako kupcy braliśmy udział w tych doniosłej wagi uchwałach, należy dziś obowiązkowo uchwały te stosować w życiu, gdyż tylko tą droga osiągniemy całkowite zwycięstwo unarodowienia życia gospodarczego.

Fałszywe pogłoski

Wobec krążących, fałszywych pogłosek wśród sfer pracowników handlowych, jako by powołani na ćwiczenia wojskowe rezerwiści po ich ukończeniu nie mogli być przyjęci na swe stanowiska, Zarząd S. K. P. w Piotrkowie za wskazaniem Izby Przemysłowo-Handlowych w Łodzi komunikuje, iż w tych wypadkach stosunek najmu pracy nie został rozwiązany i rezerwista powracający z ćwiczeń zajmuje swe stanowisko z powrotem. Pożądanym jekt, aby dla ulżenia rodzinom rezerwistów na opuszczone czasowo stanowisko przyjmowane były żony lub członkowie ich rodzin. Komunikat niniejszy winien zdementować fałszywie rozsiewane pogłoski.

15 proc. podatek drogowy

Zawiadamiamy, iż wszyscy kupcy, którzy nabyli na 1939 rok normalne świadectwa przemysłowe nie są obowiązani do ponoszenia 15-to procentowego podatku drogowego na rzecz Zarządu Miejskiego w Piotrkowie, gdyż uiścili go jako inwestycyjny przy nabyciu świadectw przemysłowych. Kto zaś już wpłacił ten podatek, winien zgłosić się do Zarządu m. Piotrkowa. II-gi Wydział Skarbowy, celem odebrania wpłaconej sumy, lub przepisania na inny podatek, dotąd nie uiszczony.

Sekcja Młodych Kupców przy S. K. P. w Piotrkowie

Przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Piotrkowie zorganizowana została Sekcja Młodych Kupców i pracowników handlowych. Sekcja ma za zadanie przygotowanie młodego elementu kupieckiego do spełniania zadań organizacyjnych, wychowanie towarzyskie, organizowanie wycieczek, imprez i t p., a przedewszystkim przygotowanie zawodowe. Jednocześnie Sekcja stara się regulować sprawy wśród pracowników i pracodawców. Tymczasowy Zarząd Sekcji apeluje do wszystkich kupców, aby umożliwili swemu personelowi należenie do Sekcji Młodych. Zebrania Sekcji odbywają się w każdą środę tygodnia o godz. 20-ej. w lokalu Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie-Tryb.

Sprawa sztandaru

Wykonywując wniosek Walnego Zebrania Stowarzyszenia, Zarząd przystąpił do ufundowania sztandaru dla tut. Oddziału. Ofiary na sztandar już można składać w biurze Stowarzyszenia, za pokwitowaniem, codziennie w godzinach urzędowych.

Nowy Zarząd Sekcji Kolonialno-Spożywczej.

Istniejąca przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Piotrkowie Sekcja Kolonialno-Spożywcza dokonała wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli jako: przewodniczący p. Cecotka Władysław, sekretarz, p. Kępiński Jan i członkowie Zarządu: p. Łukaszewski Stefan. p. Krzemińska Alfreda, p. Albin Stanisław i p. Kapusta Stefan. Nowy Zarząd Sekcji rekrutujący się z przedstawicieli większych i małych przedsiębiorstw tej branży gwarantuje świadomość potrzeb Sekcji, które niewątpliwie całkowicie zostaną rozwiązane.

(Dokończenie na str. 7)

WŁADYSŁAW LUBNAAR 22)

WYCHODŹCY

Bator nie miał zamiaru z miejsca wyjeżdżać. Jedynym celem, do którego zmierzał, mówiąc o przyśpieszeniu powrotu do Francji, była chęć uniknięcia rozmów na temat jego i córki Boczków. Przypuszczał, że w ten sposób uniknie tendencyjnych nagabywań rodziny, która zapewne wiedziała już o pierwszym kroku sołtysa w tym kierunku i, ośmielona tym, będzie ponawiała próby kojarzenia Batora z Marysią Boczkówną.

Boczkowie inaczej zrozumieli pośpiech wyjazdu Batora, że trzeba kuć żelazo, póki gorące.

— Zastałeś wójta i sołtysa u Molaków? — spytała Boczkowa,

Bator domyśiił się do czego zmierza to pytanie.

— Owszem — odpowiedział krótko.

— No i jak ci się spodobali?

— Za krótko z nimi przebywałem, abym mógł się o nich wypowiedzieć. Zresztą najwięcej ja mówiłem, a wszyscy słuchali — udzielił wyraźnej odpowiedzi Bator.

— Miałeś jakieś zajście z sołtysem?

— Nie. Tylko tu w Polsce stale słyszę źle o francuzach. Na każdym kroku spotykam się z opinią, że to rozpusta do najwyższego stopnia, sknerstwo, wyzysk i t. d. Nikt jednak ich nie zna, nie doświadczył na własnej skórze „francuskich łajdactw", ale zato wiele umie o nich opowiadać. Początkowo śmiałem się z tej nieświadomości stanu rzeczy, ale teraz to mnie to boli i obraża nawet, bo wiem, że jest inaczej. I wiem nie ze słyszenia od kogoś, lecz z własnego doświadczenia.

Franek Gorzelski ze Skotnik, który dwa lata temu wyjechał do Francji, świństwa o nich wypisywał — odezwał się Antek, brat Boczkówny.

— Gorzelski? Spotkałem się z nim po drodze do kraju w Paryżu. Załatwiał w konsulacie jakieś swoje sprawy. Poznaliśmy się, Mieszka niedaleko Paryża. Ciągnął mnie do siebie. On zna wszystkie paryskie „przyjemności" dla cudzoziemców. Francuz z nich nie korzysta.

— Przed wyjazdem był bardzo porządny chłopak — stwierdziła Marysia.

— Za granicą dużo się wykoleja. Czy Gorzelski był już na urlopie w Polsce?

— Jeszcze nie.

— Mówił mi, że w tym roku wybiera się do kraju. On może i latem przyjechać, bo w fabryce pracuje, gdzie w porze letniej mniej do roboty.

— Ciekawi jesteśmy, co on nam powie — rzekł Antek Boczek.

— Przede wszystkim dużo o sobie, bo mnie tylko o swym powodzeniu i sukcesach miłosnych opowiadał.

— Ładny chłopak był — wtrąciła Boczkowa.

— Niczego mu nie brakuje — odparł Bator. — Zresztą przyjedzie, przekonacie się i dowiecie od niego osobiście, jaką on Francję zna.

— Przed wyjazdem kręcił się trochę koło naszej Maryśki — dorzuciła Boczkowa, mimo protestów córki. — Myśmy go nie chcieli, uważając, że to nie zięć dla nas.

— Pewnie Marysia była innego zdania — z uśmiechem zwrócił się do niej Bator

Boczkówna sposowiała.

— Też posądzenie!

— Przystojny przecież kawaler.

— Zazdrosny jesteś?

— O kogo?

— No... — namyślała się Boczkówna — chociażby o mnie.

— Samochwała... — zażartował Bator.

Marysia, widząc, że jej oświadczenie nie zrobiło na Batorze spodziewanego wrażenia, dodała z błyskiem w oczach:

— ...lub o Hankę Molakównę!

Bator wzruszył obojętnie ramionami, nie odzywając się słowem.

Wieczorny posiłek dokończono w milczeniu. Pozostałe godziny do snu spędzono na wspomnieniach z dawnych lat.

Przed snem przesunęły się Batorowi wypadki dopiero co tylko minionego dnia. Rano pełne nadziei i wyczekiwania, wlokące się powoli aż do zniecierpliwienia... Później obiad dłużący się, świąteczny. Wreszcie nadeszła pora, o której — uważał — mógł pójść do Molaków. Od tego momentu czas ruszył z kopyta, wypadki poruszyły się w szybkim tempie, biorąc obrót nie bardzo pomyślny dla Batora, a przynajmniej nie taki, jaki sobie wyobrażał, że wezmą.

— Ten sołtys przeklęty wszystkiemu winien — myślał Bator. Gdyby nie on był wyjechał z małżeńskimi nadziejami Boczków. napewno inaczej by się ułożyło między mną a Hanką. Sprytny był ów sołtys. Za jednym zamachem ożenił mnie z Boczkówną i oczyścił jej pole z rywalki. Popełnił tylko jeden błąd: nie liczył się z moim zdaniem.

Bator przymknął na dłuższą chwilę oczy.

— Nie, mój panie, nie udał ci się podstęp.

A po chwili dodał z mocnym postanowieniem:

— Hanka, albo żadna!

d. c. n.

Z życia Stow. Kupców Pol. w Piotrkowie Tryb.

Koleżeńska Kasa Bezprocentowa

Zarząd Sekcji Kolon.-Spożyw. organizuje Koleżeńską Bezprocentową Kasę Krótkoterminową. Dla zorientowania P.P. Członków podajemy główne zasady, na których byłaby oparta ta nowa instytucja organizacyjna:

1) Członkiem Kasy jest każdy członek S.P.K który wpłaci udział od zł. 5 - wzwyż.
2) Udział może być wycofany za wymówieniem 3-ch miesięcznym.
3) Udziałowiec może pożyczyć pięć razy tyle ile wynosi jego udział.
4) Pożyczka trwa nie dłużej jak tydzień — (7 dni czasu), a następna może być udzielona po przerwie tygodniowej.
5) Do uzyskania pożyczki nie potrzeba żadnych poręczeń.

Wszelkich informacji w sprawie Kasy udziela p. Cecotka Władysław, Piotrków ul. Słowackiego Nr. 28. Zarząd Sekcji Kol. Spoż. nie wątpi że wysiłki w zorganizowaniu tej Kasy Koleżeńskiej zostaną poparte przez ogół kupiectwa, gdyż kupiec potrzebujący 100 zł. czy 150 zł. „na godzinę" uzyska pożyczkę w Kasie bez potrzeby udawania się do żydów i opłacania wysokich procentów.

Wymiana półhurtowa towaru

Zarząd Sekcji Kolon.-Spożyw. pragnąc ułatwić członkom nabywanie towarów za pośrednictwem kupców Polaków zorganizował półhurtową wymianę towarów między członkami. Wymiana polega na tym, że każdy kupiec posiadający na składzie artykuł, który może w dowolnej ilości odsprzedać innym kupcom po cenach fabrycznych, zgłasza artykuł do biura S. K. P. Biuro natomiast powiadamia kupiectwo o tym, że artykuł taki, po cenie takiej można nabyć hurtem u tego, lub innego członka. Do tej pory zgłosiły się dwie firmy, a mianowicie: Jan Kępiński, Słowackiego 3 i Stanisław Albin, Jerozolimska 48. Pierwszy oferuje po cenach ściśle fabrycznych wyroby fabryki E. Wedel, Maggi'ego kostki bulionowe i kawę firmy „Pluton", zaś drugi — nici, bawełniczki, sznurowadła, tasiemki i.t.p. własnego wyrobu, po cenach konkurencyjnych. Pożądanym jest, aby zainteresowani kupcy zgłaszali swe artykuły we własnym interesie, gdyż tą drogą można będzie w wielu wypadkach pominąć żydów.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Stow. Kup. Pol. w Piotrkowie, ul. Słowackiego 22, w godz. od 10-ej do 14ej i od 17,30 — 18,30 co dziennie.

Ogólne zebranie Polskich Kupców Rynkowych w Łodzi

potępia ohydną napaść „Tygodnika Handlowego Rozwój"

Do Szanownej Redakcji
„Narodowego Życia Gospodarczego"
w Łodzi.

Zgodnie z uchwałą, zapadłą na ogólnym zebraniu członków **Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi**, ul. Bandurskiego 9/11, uprzejmie prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującej rezolucji:

„W „Tygodniku Handlowym Rozwój" z dnia 2 lipca 1939 r., wydawanym i redagowanym w Łodzi przez niejakiego p. Gersdorffa, ukazał się artykuł, którego treść w niecny sposób ośmiesza i wyszydza polskie kupiectwo rynkowe w Łodzi.

Fakt ohydnej napaści p. Gersdorffa na chrześcijańskie kupiectwo rynkowe, które ciężko się musi borykeć z żydostwem, mógł być tylko podyktowany nienawiścią do ruchu, który zmierza do unarodowienia życia gospodarczego w Polsce. Dlatego też my, członkowie Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych, zebrani w dniu 12 lipca 1939 r. przy ul. Bandurskiego 9/11, jednomyślnie piętnujemy niesłychane wystąpienie redaktora „Tygodnika Handlowego Rozwój" i odwołujemy się do szerokiej opinii polskiego kupiectwa, aby przyszło nam z pomocą i zapobiegło swawoli takiego pana, który nie jest nawet obywatelem państwa polskiego.

Powyższą rezolucję uchwalamy opublikować w polskiej prasie".

Z życia Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi

Nowa Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa

Polscy straganiarze w Łodzi wykazują dużą aktywność w kierunku rozszerzenia polskiego stanu posiadania. Zorganizowani zaledwie przed rokiem czasu w Zrzeszeniu Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi w dalszym ciągu nie ustają w walce z żydowskim handlem i czynią co mogą, aby pozycje swoje umocnić. Jednym z przejawów ich niezmordowanej walki z kapitałem żydowskim jest przystąpienie ogółu straganiarzy do zorganizowania własnej Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej Kupców Rynkowych w Łodzi. Po kilku miesięcznych przygotowaniach odbyło się w dniu 12 lipca r. b. zebranie członków, które uchwaliło statut wym. Kasy.

Fakt powołania Kasy Bezprocentowej ma — według nas — niesłychanie ważne dla polskiego kupiectwa rynkowego w Łodzi znaczenie. Potrzeba założenia specjalnej dla tej kategorii kupiectwa kasy wynika przede wszystkim z tego, że istniejące na terenie Łodzi zaledwie cztery chrześcijańskie kasy bezprocentowe (żydowskich jest 47) nie są w stanie zaspokoić wymagań drobnego handlu polskiego w Łodzi, który się stale rozwija.

Sądząc z ofiarności, z jaką powitało powstanie tej kasy wielu polskich kupców, rozumiejących konieczność unarodowienia handlu, należy przypuszczać, że kasa ta będzie przejawiać dużą żywotność oraz niepomiernie przyjdzie z pomocą polskim straganiarzom w Łodzi, którym niejednokrotnie kilkudziesięciozłotowa pożyczka pozwoli rozwijać swój warsztat pracy.

Ze swej strony musimy z całym uznaniem stwierdzić, że polscy kupcy rynkowi w Łodzi na czele ze swym przewodniczącym p. Henrykiem Krzemińskim zdecydowanie przeciwstawiają się żydom w walce o polski handel.

Szczęść Boże!

Skompromitowanemu pisemku nie odpowiadamy

P. Gersdorff, „redaktor" pisemka „Tygodnik Handlowy Rozwój" usiłuje w ostatnim numerze swego „kramiku" odpowiadać nam na szereg naszych artykułów przeciwko jego szkodliwej działalności i w ten sposób niejako nas zmusić do polemiki.

Oświadczamy: p. Gersdorff za swoją szkodliwą działalność został napiętnowany przez szereg polskich organizacyj kupieckich; nawet zamiast się oczyścić przed sądem z postawionych mu przez nas ciężkich zarzutów, wykręca się kalumniami i kryje się za piecami osób, które go się niewątpliwie wstydzą. Z tego powodu nie licowałoby to z naszą godnością, abyśmy mieli z p. Gersdorffem polemizować.

Jeżeli zarzuty nasze są nieprawdziwe, to dlaczegoż p. Gersdorff nie szuka dla siebie sprawiedliwości gdzieindziej, a jeno udaje „niewiniątko", szuka głupszych od siebie i pisze bzdury. Ewt. oczyścić tego pana mógłby tylko sąd, a nie bzdurne przez niego pisane artykuły.

Czas wpłacić prenumeratę za III kwartał.

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
Nr. rozrachunku 55

Na zł ______ gr

Wpłacający:
nazwisko)
imię)
Poczta:
miejscowość:
ulica
numer domu ______ numer mieszkania

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł ______ gr
złote słownie
______ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego
Dzień wpłaty
Numer nadawcy
Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Gospodarka rolna 47 mórg. (24 ornej) reszta lasów, dom (8 mieszkań) i obora murowana, szopa, stodoła, wszystko kryte papą. Powiat Łódź. Cena 20.000

Sprzedam dom z ogrodnictwem w Łodzi

Są do sprzedania 2 sklepy w Łodzi

W 6 tyś. mieście woj. Łódzkiego jest do sprzedania sklep żelazny z działami: galanterii, materiałów budowlanych, części rowerowych i farb. Jest to jedyna polska placówka w miasteczku. Okolica narodowa. Potrzebny kapitał. — 10 tys. zł. Sklep można kupić 5—6 tys Powód sprzedania — wyjazd.

W tymże miasteczku również jest do sprzdania kiosk z gazetami i materiałami piśmiennymi za 1000 zł.

W powiecie łęczyckim we wsi są do sprzedania dwie morgi ziemi tabelowej, potrzebny w tej wiosce byłby kowal obeznany z maszynami rolniczymi, lub też rzeźnik, który miałby zbyt na całą okolicę. Do najbliższego miasteczka 12 km. Zgłoszenia do administracji. 22

Jedyny skład galanterii kuchennej w dzielnicy Bałuty, oraz sklep spożywczy do sprzedania z powodu nadmiernej pracy. Zgłoszenia do administracji. 153

Poszukuję płatnej praktyki w branży konfekcyjnej. Po za maturą handlową ukończyłam kursy kroju i szycia oraz specjalny jednoroczny kurs przemysłowo-prawno-handlowy. Zgłoszenia do administracji. 21

W ruchliwym mieście woj. łódzkiego jest do wynajęcia jedyny sklep chrześcijański i galanterja, z łokciówką i t. p. za cenę około 4000 zł. z towarem lub bez towaru za cenę omówioną. Sklep ma duże powodzenie i musi być sprzedany z powodu pójścia właściciela do wojska. 144

Poszukuję miejscowości, w której mógłbym założyć sklep z nutami i materiałami piśmiennymi.

W Łodzi jest do objęcia dobrze prosperujący interes handlowy za 15.000. — złotych Z powodu wyjazdu właściciela konieczne jest zgłoszenie się reflektantów od zaraz.

Cholewkarz-katolik z kartą rzemieślniczą maszynami chce objąć prowadzenie pracowni w składzie skór.

Poszukuje się dobrego fachowca-majstra do wytwórni mydła.

Sprzedam sklep spożywczo kolonialny w dobrym punkcie względnie przyjmę Polaka do spółki.

Polka, lat 24, mająca ukończoną szkołę Handlowo-Przemysłową w Warszawie i dodatkowe kursy praktyczne z dziedziny handlu, poszukuje praktyki handlowej płatnej w branży konfekcji damskiej. Na żądanie może złożyć kaucję.

Mam gotówkę i pragnę osiedlić się w takim mieście, gdzie jest potrzeba założenia sklepu z żelazem.

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. Redakcja.

1) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 10 tys. mieszkańców potrzebny jest skład bławatów (odzież), skład rowerów i radia. Nadto potrzebna jest mleczarnia, jatka mięsna, hurtownia spożywcza i kino. (nr. 1242).

2) W mieście woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebny jest Bazar (sklep mieszany). (nr. 1242).

3) W mieście woj. kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebny jest sklep bławatów i żelaza (nr. 1242).

4) W mieście woj. kieleckiego, 3 tys. mieszkańców potrzebne są sklepy: galanterii, rowerów i radia, żelaza jak i jatka mięsna. Lokale wolne. Czynsz miesięczny 20—30 zł. (nr. 1242).

5) W mieście powiat. woj. kieleckiego, 15 tys. mieszkańców są potrzebne placówki i składy: sklep żelaza, cukiernia, drogeria, skład papieru, fryzjernia do przejęcia (3 tys. zł.), również potrzebni są rzemieślnicy, mianowicie: stolarz, szklarz, dekarz i kowal (warsztat do przejęcia, 3 tys. zł.). Czynsz miesięczny 50 zł. (nr. 786).

6) W mieście pow. woj. lubelskiego 140 tys. mieszkańców jest do nabycia dobrze prosperujący skład materiałów budowlanych, położony w śródmieściu, potrzebna gotówka około 20 tys. złotych (nr. 1281).

7) W mieście pow. woj. kieleckiego, 8 tys. mieszkańców potrzebna jest drukarnia oraz duży sklep galanteryjno-bławatny, jak również do przejęcia sklep galanteryjny. Cena dogodna (nr. 1278).

8) W mieście powiat. woj. krakowskiego potrzeba składu konfekcji męskiej i damskiej, lokal wolny (nr. 1229).

9) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 16 tys. mieszkańców potrzeba składu bławatów i drogerii (1229).

10) W mieście powiat. woj. lwowskiego, 12 tys. mieszkańców potrzeba lekarza powiatowego (Ubezpieczalnia, wolna praktyka, mieszkanie wolne) (nr. 1229).

11) Poszukuje się przedstawicielstwa firm chrześcijańskich na województwa: białostockie, wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, obojętne w jakich branżach, również przedstawicielstwa w branży obuwniczej względnie gumowo-obuwniczej. Zabezpieczenie do 30 tys. złotych. Skład obuwia znajduje się na miejscu (nr. 1277).

12) Poszukuje się posady gorzelanego w gorzelni drożdżowej, melasowej wzgl. pokrewnej gałęzi (nr. 1286).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1.-zł. w znaczkach.

Przy zakupywaniu towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Narodowym Życiu Gospodarczym“

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Głosy Czytelników o „działalności“ p. Gersdorffa

Reakcja i oburzenie na „Tygodnik Handlowy Rozwój“ p. Gersdorffa są tak wielkie, że w dalszym ciągu podajemy ciekawsze wyjątki z listów naszych Czytelników, adresowanych do redakcji.

Głos naszego czytelnika z Piotrkowa

„Z odrazą przeczytałem obrzydliwe napaści w Tygodniku Handlowym „Rozwój“ na ludzi cieszących się ogólnym szucunkiem i poważaniem. Pan Gersdorff znany jest z tego, że swoich zobowiązań nie płaci i śmie czynić aluzje do tych kupców, którzy z powodu ogólnej sytuacji znaleźli się chwilowo w trudnościach. Kupcy ci jednak nikogo nie krzywdzą, jednak znane są drogi p. Gersdorffa w zdobywaniu pieniędzy. Zamówił informator w jednej drukarni w Piotrkowie, wystawił własne akcepty, które zaprotestował i gdy właściciel drukarni zwrócił się po zapłatę, to p. Gersdorff jest zawsze nieobecny, a jego zastępczyni tłumaczy, że p. Gersdorff nic nie ma. Tak postępują ludzie, którzy w bezczelny sposób chcą urabiać opinję. Najwyższy czas, żeby z korzeniami wytępić tego rodzaju zło.“

Głos Czytelnika z Radomska

„Wdzięczność należy się tym ludziom, co zdemaskowali p. Gersdorffa. Wiemy teraz kto ten pan jest i będziemy jego tygodniczka unikać. Nic mu nie pomogą jego histeryczne i niepoczytelne ataki na uczciwych ludzi. Znamy teraz dobrze tego pana i wiemy w jakim celu wydaje swoje szkodliwe pisemko. Na prowincji jest duży odruch przeciwko panu Gersdorffowi i jego pisemku, które obecnie straciło garstkę nieświadomych kupców, którzy byli przez wymieniony tygodniczek w błąd wprowadzeni.

Czas najwyższy, aby wymieść wszystkie śmierci z podwórka kupiectwa polskiego“.

Głos Czytelnika ze Zduńskiej-Woli

„Daj Boże zdrowie tym wszystkim dzielnym ludziom, co podjęli walkę ze złem. Walka wydana sprzedajnej prasie jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Jeżeli chcemy zachować czystość obyczajów wśród kupiectwa chrześcijańskiego, to musimy koniecznie walczyć ze złem. Pan Gersdorff mógł tylko na bagnistym gruncie żerować, a gdy grut się osuszył, nie ma on jużco robić, dlatego fora ze dwora z podwórka kupieckiego.

Wśród kupców na prowincji nie ma co robić taki pan, co się nazywał dla interesu von Gersdorff. Droga otwarta do Vaterlandu“.

Głos członka Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Piotrkowska 211

„Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211 dał godną odpowiedź oszczercy i paszkwilantowi, który na łamach tygodnika handlowego „Rozwój“ śmie występować przeciwko członkom Stowarzyszenia, którzy na Walnym Zebraniu głosowali według swego uznania za wybraniem nowego zarządu. Nie wiadomo, czy dziwić się głupocie, czy bezczelności p. Gersdorffa, jeżeli się odważył wytoczyć walkę wszystkim członkom Stowarzyszenia Piotrkowska 211, którzy wybrali zarząd, jaki im najwięcej odpowiadał. Za tę obelgę i za tę zuchwałość należy się kara i dlatego wzywam wszystkich członków naszej organizacji, którzy dotąd utrzymywali kontakt z pisemkiem p. Gersdorffa, aby przestali czytać te brudne wypociny i paszkwile. O ile się orientuję, to niewielu jest takich, którzy jeszcze pisemko pod nazwą tygodnik handlowy „Rozwój“ czytają. Po napiętnowaniu redaktora tego pisemka niewątpliwie nie znajdzie się nikt, któryby chciał brudzić ręce tego rodzaju piśmidłem“.

Czy znana w Polsce firma Franciszek Fuks i Synowie S. A. jest firmą polską

Jak nam komunikują, na ostatnim posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, między innymi sprawami na porządku dziennym było rozpatrywane pismo-okólnik firmy Fuchs w Warszawie.

Mianowicie pismo to podaje do wiadomości ogółu kupców polskich na podstawie załączonego zaświadczenia parafii św. Jana w Warszawie, że jej właściciele są Polakami i katolikami.

Ma to swoje znaczenie zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy tak łatwo niesłusznie często sugeruje się przekonanie co do obcego pochodzenia poszczególnych firm tylko na podstawie nazwisk o niepolskim brzmieniu

Kupiectwo polskie musi być zorganizowane

Skutecznie walczyć można z odżydzeniem handlu i przemysłu w Polsce w oparciu o silne polskie organizacje kupieckie i przemysłowe.

Niestety, nie wszyscy kupcy polscy rozumieją znaczenie i potęgę organizacyj gospodarczych.

Zaledwie około 30 proc. kupców chrześcijan jest zapisanych do różnych organizacyj, a około 70 proc. chodzi luzem wbrew swoim żywotnym interesom.

Ci, co nie należą do żadnej organizacji kupieckiej, szkodzą sobie najwięcej i utrudniają walkę unarodowienie życia gospodarczego.

Kupcy niezrzeszeni! Organizacje gospodarcze są doradcami i obrońcami żywotnych interesów kupiectwa i przemysłu polskiego.

Zapisujcie się niezwłocznie na członków istniejących organizacyj kupieckich polskich, a mianowicie:

1) Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211,

2) Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113,

3) Łódzki Związek Zawodówy Kupców Chrześcijan w Łodzi, ul. Kilińskiego 136

i wszystkie inne polskie organizacje kupieckie w prowincjonalnych miastach.

Organizacja jest potęgą.

W jedności siła.

Odpowiedzi redakcji i administracji

W. P. Stanisław Strzelczyk, Białystok. — Żądane 100 egz. wysyłamy. Życzymy powodzenia. Przekazy rozrachunkowe znajdują się w każdym numerze.

W. P. Walerian Woropaj. — Narazie wysyłamy 10 egz. Życzymy powodzenia. Jeśli uda się Panu kolportarz — prosimy napisać. Wtedy omówimy warunki listownie.

W. P. Józef Chruściel, Zbaraż. — Sprawę, poruszoną w liście przez Pana, powierzył nam również Wydział Akcji. Gosp. S. N w Łodzi. Niezależnie od tego, co wymieniony Wydział zrobi w swoim zakresie, rozpoczynamy i my akcję w tym krerunku. Zamieszczamy w numerze wzmiankę o konieczności bojkotu żydowskiego handlu miodem. Przy sposobności prosimy o rozpowszechnianie wśród polskich kupców naszego tygodnika.

W P. Henryk Milbrandt, Rembertów. — Za nadesłane materiały b. dziękujemy. W miarę możności będziemy je wyzyskiwać. W tym numerze, niestety, wobec braku miejsca, zamieszczamy tylko część. Prosimy o wiadomości krótkie i na białym papierze.

Humorystyczne wiadomości

Spółka bezpłatnego badania alkoholu

Wkrótce powstanie przy karczmie pod „Ślepym kogutem“ na Wygwizdowie laboratorium chemiczno-alkoholowe pod nazwą „Czysta lub z kropką“, przeznaczone do badania alkoholu. Założycielami spółki laboratoryjnej będą przyjaciele p. G., upatrzonego na prezesa. Badania laboratoryjne odbywać się będą w wymienionej karczmie w godzinach nocnych, jako najodpowiedniejszych, w ten sposób, że pan prezes po każdej kolejce wypije dodatkowo 3 z kropką i 3 czyste. Próby trwać będą tak długo, aż towarzystwo nie zauważy, że pan prezes zalał się na umór. Wtedy wszyscy orzekają, że dany gatunek alkoholu wytrzymuje próby laboratoryjne i intonują chórem piosenkę: „Ojciec Wirginiusz uczył dzieci swoje“. Po odśpiewaniu tej zwrotki wszyscy wznoszą okrzyk „wódka krzepi!“ i rozchodzę się chyłkiem do domu, ażeby ich nie dostrzegł gospodarz lokalu.

Oryginalna ta spółka zdoła w niedługim czasie powiększyć konsumcję alkoholu.

Biuro porad matrymonialnych

Znany na łódzkim gruncie działacz społeczny i redaktor znanego ze szkalowania ludzi tygodnika, zamierza podobno założyć biuro porad matrymonialnych pod nazwą „Niema miłości bez pieniędzy“.

Biuro mieścić się będzie w Kaczym dole, ul. Krzywa, numer zamazany. Udzielać się tam będzie porad, w jaki sposób posiąść posag bez ożenku i t. p.

Jak zawrzeć małżeństwo bez małżeństwa.

Takie biuro będzie miało niewątpliwie duże powodzenie wśród naiwnych, co właścicielowi tego biura przyniesie wielkie kokosy.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—.
Konto rozrachunkowe Nr 55.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, — półrocznie zł. 4.—, — rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz.
Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.